

Do opublikowania

Co dalej z edycją Archiwum Powstań Śląskich

Pytany z różnych stron o stan przygotowań do wydania drukiem Archiwum Powstań Śląskich czuję się zobowiązany wyjaśnić, że od przeszło dwóch lat prac w tym zakresie już się nie prowadzi. W skrócie rzecz ujmując, wygląda ona tak:

Gdy swego czasu historycy dowiedzieli się, że niektóre akta powstańcze (zwłaszcza personalia), uchodzące za zaginione, jednak ocalały i znajdują się w Instytucie Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku, na jednym z seminariów historyków powstań śląskich i plebiscytu wyrazili potrzebę ich edytorskiego opracowania. Z racji pełnionych wówczas obowiązków zawodowych mnie powierzyli zadanie koordynowania sprawy. Szukając miejsca do zrealizowania projektu zwróciłem się do Lecha Szarańca, ówczesnego dyrektora Muzeum Śląskiego w Katowicach. W ten sposób w 2007 r. w Muzeum Śląskim została utworzona Pracownia Historii Powstań Śląskich, która miała się zająć przygotowaniem edycji. Zostałem kierownikiem tej Pracowni (pół etatu). Namówiłem też do pracy swojego studenta Pawła Parysa. Powoli „wgrzaliśmy się” w zagadnienie, ale wkrótce dyrektor Szaraniec odszedł na emeryturę.

Nowy dyrektor Leszek Jodliński starał się wszelkimi sposobami Pracownię zlikwidować, uprzykrzał mi życie, licząc, że sami zrezygnujemy. Jakoś przetrwaliśmy. Gdy przyszła pani Alicja Knast, objaśniłem jej, czym się zajmujemy, i wręczyłem wcześniej już opracowany „Program edytorski Archiwum Powstań Śląskich”. Orzekła wtedy, że Muzeum nie ma pieniędzy. Nie przerywając zaczętych robót, czekaliśmy, aż się pieniądze znajdą. Zamiast tego pan Parys był odsyłany do innych prac muzealnych. Jego nieobecność przedłużała się, a był w Pracowni niezbędny do korekt, które dało się prowadzić tylko we dwójkę. Wobec coraz dłuższych okresów mojej bezczynności przed dwoma laty zwolniłem się z pracy. Odtąd prace edytorskie ostatecznie zamarły.

Winę za ten stan ponosi również władza samorządowa. W 2011 r. Sejmik Województwa Śląskiego uchwalił deklarację o swoim poparciu przygotowania do druku i umieszczenia w Internecie tekstów źródłowych Archiwum Powstań Śląskich, jednak nie sprecyzował, gdzie prace miałyby być prowadzone i za czyje pieniądze. Próba uzupełnienia deklaracji sejmikowej o te brakujące detale, jak na razie, nie powiodła się.

Gdy niedawno uprzedziłem panią dyrektor Knast, że będę się musiał przed historykami wytłumaczyć z przedsięwzięcia wydawniczego,